

Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego [redacted]).

Dnia [redacted] Papież Pius [redacted] ogłosił uroczyście światu katolickiemu:

„Stanowimy, iż Piotr Klawer, Apostoł Murzynów, sługa niewolników murzyńskich, jest błogosławionym w Niebie i Orędownikiem u Ojca wszystkich, a nade wszystko tych, o których się tak troszczył, tj. najbiedniejszych z ludzi, niewolników murzyńskich.“

Tym Błogosławionym jest Piotr, urodzony w roku [redacted] w Verdu w Hiszpanii. Był on synem pobożnych rodziców, potomków znakomitego rodu. Skończywszy z odznaczeniem Jezuickie szkoły w Barcelonie,

został przyjęty do Zakonu w roku [redacted].

Po skończeniu nowicyatu uczył się filozofii na wyspie Majorce i był uczniem Alfonsa Rodrigueza, którego Papież Leon XII zaliczył do „Błogosławionych.“

Za zezwoleniem zwierzchności zakonnej udał się Piotr w roku [redacted] jako misyonarz do Ameryki. Wylądował w Kartaginie, mieście leżącem nad zatoką Meksykańską, liczącem przeszło 200 tysięcy mieszkańców. Zawiodła go tam Opatrzność Boża, aby był opiekuńczym Aniołem Murzynów, sprowadzanych z Afryki i zaprzedanych w niewolę.

Ukończywszy studya teologiczne i otrzymawszy święcenia kapłańskie, rozpoczął mozolną pracę. Skoro przybił do lądu statek, przywożący Murzynów, okutych w kajdany i na pół żywych, chuda i blada twarz jego natychmiast się ożywiała. Z miechem na plecach, napełnionym chlebem, owocami, tytoniem, winem itd., co uprosił, chodząc od drzwi do drzwi, biegł do statku pokrzepiać nędzarzy i pozyskać ich zaufanie. Potem prosił, by mu wskazali chorych niewolników, którym niósł pociechę duchowną i cielesną i starannie ich pielęgnował. Pozdrowiwszy ich, towarzyszył tym, którzy mogli jeszcze chodzić, do lochów ciemnych i wilgotnych, w których nie było ani ław, ani stołów, ani sienników, ani podłogi, lecz tylko proste klepiska. Tam umieszczano mężczyzn i niewiasty, młodych i starych i dawano im lichą strawę w brudnych naczyniach, dopóki ich na targowisku nie sprzedano. Niechlujstwo, smród, upał, krzyki, jęki, choroby, wrzody, ospa, przedstawiały obraz prawdziwego piekła. Rok rocznie dowożono przeciętnie [redacted]Murzynów i prowadzono ich na sprzedaż.

W czasie krótkiego ich pobytu w tych lochach odwiedzał ich Piotr codziennie, mył i pocieszał ich z troskliwością matki, żebrał dla nich odzież i żywność, uczył wiary i modlił się razem z nimi. Na ścianie zawieszał wielki obraz, przedstawiający w żywych barwach obraz ukrzyżowanego Pana Jezusa, z którego pięciu ran Krew obficie sączyła. Krew tę zbierał w wielką miednicę kapłan, aby nią ochrzcić klęczącego obok Murzyna. Na przodzie stało z rozjaśnioną twarzą kilku Murzynów, którzy już odebrali Chrzest św.; w tyle widać było innych, nie chcących chrztu, z ponurą twarzą, otoczonych przez złe duchy. Piotr uczył Murzynów przed tym obrazem, jak się żegnać, jak mają mówić „Ojcze nasz“ i „Zdrowaś“ i opisując im w prostych słowach dobroć Pana Boga, miłosierdzie ukrzyżowanego za nas Zbawiciela, miłość Ducha świętego, sposobił ich do chrztu, którego im udzielał z jak największą uroczystością.

Olbrzymią tę pracę podejmował Piotr przez lat czterdzieści. Niepodejrzani wiarogodni świadkowie podają liczbę ochrzczonych i pozyskanych przez niego dla Pana Jezusa Murzynów na [redacted]tysięcy. W zamian za to poświęcenie kochali go wdzięczni Murzyni i okazywali mu bezwarunkowe posłuszeństwo. Opuszczając Kartaginę, żegnali się z nim tak czule, że świadkowie od łez wstrzymać się nie mogli. Ponieważ miasto owe ma klimat bardzo niezdrowy, liczba chorych bywała zawsze nader wielką. Chorobą Murzynów jest rodzaj trądu: tworzą się rany najprzód na dziąsłach i wargach, potem rozchodzą się po wszystkich stawach i członkach tak szybko, iż całe ciało tworzy jedną tylko wielką, pełną robactwa ranę. Klawer nie wzdrygał się zajmować tymi chorymi. Z początku było mu to wstrętem, ale wkrótce się z niem oswoił. Pewnego razu słuchał trędowatego Murzyna spowiedzi i zemdlał. Odzyskawszy przytomność, począł się sam karcić temi słowy:

„A więc przykrzy ci się, nędzniku, nieść pomoc bliźniemu? Czy on-że nie jest równie, jak ty, krwią Zbawiciela odkupiony? Musisz za to czynić pokutę.“

Poszedłszy na stronę, począł się biczować, potem ukląkł przed chorym i całował rany. Chodząc w czasie ulewy przez błotniste ulice miasta, po chatach odwiedzając chorych, tym, którzy go prosili, aby się ochraniał, odpowiadał, że kto chce się wyuczyć rybołóstwa, nie powinien się lękać wody.

Z nadejściem Wielkiego Postu niczego nie żałował, chcąc swym kochanym Murzynom w mieście i okolicy ułatwić sposobność odbycia spowiedzi i przystąpienia do Komunii świętej. Całymi tygodniami siadywał po 15 godzin dziennie w konfesyonale. Nieraz Murzyni musieli go zanosić omdlałego i na pół żywego do domu. Po Wielkanocy każdego dnia odprawiał misye między Murzynami w dalszych stronach. Gdy zdrowi wieczorem wracali od pracy, witał ich i ściskał, obdarzał obrazkami i książeczkami do nabożeństwa, kazał im jeść i wypocząć, i potem modlił się z nimi, udzielał im nauki, załatwiał spory i udzielał Sakramentów świętych. Jeśli zaś wrócił o północy do chaty na spoczynek, starał się przebłagać sprawiedliwość Boga za ich grzechy rzewną modlitwą i biczowaniem swego ciała. Potem dopiero kładł się na spoczynek i to na gołej podłodze. Będąc w drodze, zawsze się zatapiał w modlitwie, w nocy klęczał często przed ołtarzem i wpadał w zachwycenia. Ustawicznie nosił ostrą włosienicę, sypiał na gołej ziemi z kawałem drzewa pod głową, a pościł bardzo surowo.

Nie był i Piotr wolny od krzyżów i utrapień. Braciszek, który miał towarzyszyć mu na każdym kroku, człowiek krnąbrny i uparty, nie cierpiał Piotra. Ilekroć chciał wyjść, z umysłu nie pokazywał mu się na oczy. Gdy Klawerowi było śpiesznie, wynajdywał zwłoki, gdy wracał, szydził z jego świętobliwości. Klawer znosił wszystko cierpliwie, dziękując Bogu, że go tak

karze za grzechy. Kupczący niewolnikami nieraz go znieważali, popychali, wypychali za drzwi. Piotr nie zrażał się tem i łagodził gniew ich prośbą, aż mu pozwolili odwiedzać niewolników. Szarpano go na sławie, grożono śmiercią, ale o to nie dbał. Często spotwarzano go przed przełożonymi, że psuje Murzynów, że ich chrzci po dwa razy i namówiono zwierzchność zakonną, aby mu zakazała udzielać Sakramentów. Mógłby był się łatwo obronić, ale wolał znieść wszystko w milczeniu i użalić się tylko przed Bogiem.

W czasie zarazy w roku tysiąc sześćset pięćdziesiątym Piotr chodził na miejsca najwięcej zagrożone i nie spoczął, aż sam nie zapadł. Co dzień kazał się nosić do kościoła dla wysłuchania Mszy świętej i słuchał pilnie spowiedzi. Pielęgnujący go braciszek zaniedbywał go niepoczciwie, ale on zdał się na wolę Bożą, aż wreszcie śmierć go od dalszych cierpień zwolniła w dzień Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w roku tysiąc sześćset pięćdziesiątym czwartym.

Nauka moralna.

Piotr spisał nauki swego przewodnika w książeczce, którą zawsze przy sobie nosił i pobożnie całował. Oto niektóre z tych nauk dla wszystkich przydatne:
Zbawienie człowieka jest w pełnieniu woli Bożej. To powinno być jedyną myślą i dążnością naszą. Im ściślej wykonywać będziemy tę wolę, tem większą będzie doskonałość nasza.
Aby pełnić świętą wolę Boga, trzeba się zrzec własnej, wyprzeć się miłości własnej osoby i we wszystkich myślach, słowach i

czynach dbać jedynie o chwałę Bożą.

Aby korzystać z wszystkiego, co nam się w życiu wydarzy błogiego lub przykrego, przyjemnego i bolesnego, aby postępować w cnocie, trzeba nadewszystko trzymać na wodzy język; mówmy mało z ludźmi, wiele z Bogiem. Gdy mówimy z ludźmi, niech mowa nasza tchnie prawdą, pokojem i niech będzie budującą. O innych mówmy dobrze, o sobie zaś o ile możności jak najmniej, albo wcale nic.

Posłuszeństwo jest powinnością względem każdego, który ma prawo rozkazywać. Dla miłości Boga bądźmy uległymi i czyńmy, na co nas stać. Milczmy na wszystkie łajania i zarzuty i znośmy wszystko, co nie wykracza przeciw Bogu.

Pochwały udzielane uważajmy za ubliżenie, gdyż wiemy, jak mało wobec Boga znaczymy. Milsze niech nam będzie lekceważenie; korzmy się raczej wobec nagan i zniewag i powiedzmy sobie, że za grzechy zasłużyliśmy na karę stokroć większą. Pamiętajmy raczej o czterech rzeczach ostatecznych, tj. śmierci, Sądzie ostatecznym, piekle i Niebie i wzbudźmy tym sposobem w sobie chęć do pracy i cierpień, pomnąc, że niezadługo nam zabraknie czasu do nabywania zasług.

Modlitwa.

Boże, który powołując niewiernych Murzynów do poznania Imienia Twojego, rozbudziłeś zarazem w sercu błogosławionego Piotra, Wyznawcy, żarliwą miłość ich dusz, spraw łaskawie, prosimy, za jego wstawieniem się, abyśmy naśladując jego miłość bliźniego, starali się pozyskać ich dusze dla Ciebie w celu pomnożenia chwały Twojej. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 7-go września w Nikomedyi dzień zgonu św. Jana, Męczennika. Tenże ujrzawszy nalepione na ulicach srogie edykty wydane przeciwko chrześcijanom, zapalony gorliwością zdarł je i zniszczył. Gdy wieść o tem dobiegła uszu cesarzy Dyoklecyana i Maksymiana, bawiących wówczas w tem mieście, kazali użyć najwyszukańszych męczarń przeciwko niemu. Lecz szlachetny Wyznawca zniósł je spokojnie i wesoło, tak, iż ani śladu smutku nie było można dostrzedz u niego. — W

Cezarei w Kapadocyi śmierć męczeńska św. Eupsychiusza, który przed cesarzem Hadryanem oskarżony jak chrześcijanin zaraz został uwięziony. Później puszczony znowu na wolność, niezwłocznie spadek ojcowski sprzedał a pieniądze rozdał częścią ubogim a częścią swoim oskarżycielom, uważając ich jako dobroczyńców swoich. Nareszcie z polecenia sędziego Saprycyusza schwytano go jeszcze raz, ciało jego porozdzierano okrutnie i wkońcu mieczem ścięto. — W Pompejopolis w Cylicyi pamiątka św. Sozona, Męczennika, co za cesarza Maksymiana w płomieniach oddał ducha swego.

— W Akwilei pamiątka św. Anastazego, Męczennika. — W obwodzie Autunu męczeństwo św. Reginy, Dziewicy, co pod prokonsulem Olybryuszem znieść musiała więzienie, tortury i parzenie pochodniami, zanim przez śmierć wybawiona, wejść mogła w progi niebiańskiego swego Oblubieńca. — W Troyes uroczystość św. Nemoryusza, Dyakona i jego towrzyszy, zamordowanych z polecenia Atylli, króla Hunnów. — W Orleanie pochowanie św. Eworcyusza, Biskupa, który był najpierw subdyakonem a potem cudownym sposobem przez gołębicę naznaczonym został na Biskupa tegoż miasta. — We Francyi uroczystość św. Augustalisa, Biskupa i Wyznawcy. — W Kapua uroczystość św. Pamfila, Biskupa. — W obwodzie Paryża pamiątka św. Klodoalda, Kapłana i Wyznawcy. — W Nonanluli w Emilia uroczystość świętego Hadryana III, Papieża, który się starał z wielką gorliwością o połączenie Kościoła wschodniego z rzymskim; zmarł w Spilimberti a po śmierci wsławił go Pan Bóg cudami.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related